
Warszawa, 10 grudnia 2014 r.

GOSPODARKA NIE MOŻE SIĘ ROZWIJAĆ BEZ ZDROWYCH OBYWATELI

Ochrona zdrowia to część gospodarki narodowej – to oczywistość, której jednak politycy nadal nie chcą zrozumieć i zaakceptować. A przecież im większe poczyni się inwestycje w zdrowie obywateli, tym mniejsze będą potem straty dla gospodarki z powodu przedłużającej się choroby lub całkowitego wyłączenia danej osoby z pracy.

Głównym celem systemu ochrony zdrowia oraz systemu refundacyjnego jest zachowanie lub przywrócenie zdrowia obywateli. Jednak wydawane środki powinny być traktowane nie jako obciążenie budżetu NFZ, ale inwestycja, której celem jest jak najszybszy powrót pacjentów do pełnej sprawności intelektualnej i fizycznej. Do tego jednak zdaniem Pracodawców RP konieczna jest ścisła współpraca takich instytucji jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Narodowy Fundusz Zdrowia, a jeszcze szerzej – patrząc systemowo – bliska współpraca Ministerstwa Zdrowia oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Bo przecież nieefektywne leczenie, rehabilitacja czy niedostępność danego leku powodują wielokrotnie wyższy wzrost wydatków, który istotnie obciąża budżet przedsiębiorców (świadczenia chorobowe) bądź ZUS (np. świadczenia chorobowe, rentowe).

Dobłą ilustracją takiej sytuacji jest kwestia dostępu do leczenia depresji. Analiza przygotowana przez Instytut Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego – zatytułowana: *„Depresja – analiza kosztów ekonomicznych i społecznych”* – pokazuje, że w Polsce na tę chorobę cierpi blisko 1,5 mln osób, głównie w wieku produkcyjnym (osoby w wieku 20–40 lat), które generują aż 5,38 mln dni absencji chorobowej. Z tego tytułu ZUS wypłaca świadczenia w wysokości 726 mln zł. Jednak ta ogromna kwota nie jest w żaden sposób porównywalna z budżetem NFZ, który na leczenie osób chorujących na depresję wydaje jedynie 170 mln zł rocznie.. Tymczasem racjonalny zarządca powinien zwrócić uwagę na koszty ponoszone przez cały sektor finansów publicznych depresji – i szybko dojść do wniosku, że być może relatywnie niewielkie (kwotowo) zwiększenie środków po stronie Funduszu może spowodować nieporównywalnie duży spadek wydatków ZUS, a ponadto patrzeć przez pryzmat kosztów pośrednich przynieść ulgę całej gospodarce (sumarycznie szacowane straty wynoszą 1–2,6 mld zł rocznie). Podobnych przykładów jest dużo więcej, dlatego warto wyciągnąć z nich wnioski. Polski nie stać na nieefektywne wydatkowanie publicznych środków,

a finansowanie nowoczesnych i skutecznych terapii przynosi wymierne korzyści dla całej gospodarki.

Zdaniem Pracodawców RP niezbędne jest zatem skoordynowanie działań wszystkich instytucji publicznych, zwłaszcza NFZ i ZUS – po to, aby ograniczyć wydatki całego systemu, finansowanego przecież przez obywateli. Przy podejmowaniu decyzji o refundacji leków powinno się brać pod uwagę szeroką analizę kosztów leczenia nie tylko z perspektywy płatnika publicznego, lecz koszty pośrednie danej choroby z perspektywy społecznej, co pozwoliłoby na racjonalne podejmowanie decyzji.

Pracodawcy Rzeczypospolitej Polskiej reprezentują 10000 firm, zatrudniających ok. 5 mln pracowników. Organizacja, która powstała w listopadzie 1989 roku, działa w obszarach związanych z rozwojem przedsiębiorczości, wzrostem gospodarczym kraju i kwestiami społecznymi, w tym dotyczącymi ubezpieczeń społecznych, rynku i prawa pracy. Pracodawcy RP podejmują inicjatywy na rzecz przedsiębiorczości, innowacyjności, wykorzystania nauki do potrzeb gospodarki, a także w obszarze stanowienia prawa. Są obecni w pracach Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych. Organizacja jest członkiem Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego (organu doradczego instytucji Unii Europejskiej). Prezydentem Pracodawców RP jest dr Andrzej Malinowski.